

HP-D-450

O MIŁOŚCI OJCZYZNY

NAPISAŁ

KS. J. GÓRAL, C. M.

Misyonarz w Brazylii.



Redacção „L. U. D.”
CAIXA POSTAL 155
CURITYBA — PARANA

1917

579 DRUKIEM "NARODU POLSKIEGO"
984-986 Milwaukee Ave., Chicago, Ill.

O miłości Ojczyzny *)—(Rozprawa wygłoszona na uroczystości narodowej.)

Napisał KS. J. GÓRAL C. M. Misyonarz w Brazylii.



OBECNYCH smutnych czasach rzezi i mordu wojny europejskiej, — giną nie tylko cenne pomniki sztuki, na które składał się dorobek długich wieków, ale narody “dziczejają”, cofają się wstecz, zacierają wzniosłe swe uczucia, wypaczają pojęcia w różnych kierunkach, słowem nastaje istna “Wieża Babel!”... Wielkiej przesady doznaje pojęcie o miłości swej Ojczyzny. W niektórych narodach, — jak to widzimy — wyradza się ono w szowinizm i fanatyzm. — Nie znają one już żadnych praw ani przykazań miłości Boga i bliźniego. Nawet głos Namiestnika Chrystusowego, który już tyle razy odzywał się do sumień narodów, został dotąd “głosem wołającego na puszczy.”

Żeby więc w tych czasach zamętu i pomieszania pojęć przedstawić prawdziwą, czystą miłość Ojczyzny, starać się będziemy w tej rozprawie wykazać pokrótce:

- I na czem ona zależy i jakie jej cechy;
- II czemu powinniśmy kochać swoją Ojczyznę,
- III jakich środków mamy w tym celu używać.

I. Na czem polega miłość Ojczyzny, jakie jej cechy.

Przez Ojczyznę rozumiemy nie tylko ziemię, na której my lub nasi ojcowie się urodzili i w której spoczywają ich lub może i nasze spoczną kości; przez Ojczyznę rozumiemy nie tylko mieszkanie, w którym wychowaliśmy się lub przepędziliśmy naszą młodość; przez Ojczyznę rozumiemy nie tylko te okolice z szumnymi lasami, z pięknymi górami, mrużącymi strumykami, przejrzystymi jeziorami; nie — to za mało. Pojęcie nasze byłoby niedostateczne, niezupełne. Do “pojęcia” Ojczyzny naszej zaliczyć musimy i zasoby duchowne i moralne naszego narodu, nasze prawa, zwyczaje i obyczaje, odziedziczone po dziadach i pradziadach; przepiękny nasz język, którego nas matki nauczyły; wszystkie sztuki i nauki nim wyrażone czy to pismem, czy też drukiem.

Wielki miłośnik Ojczyzny, ks. Piotr Skarga, na pytanie,

*) Rozprawa niniejsza zawiera wiele zdrowych, pięknych myśli, które dostarczyć mogą wątku do przemów lub odczytów na zgromadzeniach ludowych. —

“cóż jest Ojczyzna” odpowiada: “Gniazdo wszystkich gniazd, Matka wszystkich matek, Korona ze wszystkich skarbów. Ojczyzna to ziemia ojczysta, to język ojczysty, to skarby ducha i skarby ziemi. Ojczyzna to dobrodziejka nasza...”

Do Ojczyzny zaliczyć musimy i naszych braci Polaków, gdziekolwiek się oni znajdują i są rozproszeni; naszych bohaterów, artystów, poetów, geniuszów; zaliczyć musimy wszystkich, poczynawszy od zarania historii naszej a skończywszy na dobie obecnej. Do Ojczyzny naszej zaliczyć powinniśmy i Wiarę katolicką, którą naród polski tak bardzo ukochał i zawsze był jej wierny; powszechnie znane przysłowie: “**Polonia semper fidelis**” — Polska zawsze wierna Kościołowi!... Ona też wydała liczny zastęp świętych w Ojczyźnie naszej tak, że słusznie Polskę nazwano “**Matką Świętych!**...”

Nie wspominamy o nieznacznych wyjątkach ostatnich czasów, mamy na myśli Kościół niezależny w Ameryce północnej i maryawityzm, tak gorliwie przed wojną przez rząd moskiewski popierany.

Nie każda jednak miłość Ojczyzny jest dobrą i pochwały godną. Musi ona posiadać jeszcze cechy i znamiona, jakich żąda Bóg i Kościół święty. Wzorować się powinna na przykazaniach miłości: “**Będziesz miłował Pana Boga nadewszystko... a bliźniego jak siebie samego**”. A zatem jak przeciw miłości bliźniego tak i przeciw miłości ku Ojczyźnie grzeszyć można podwójnie: **przez brak lub przez przesadę**.

1. Brakiem miłości ku swej Ojczyźnie grzeszy każdy, kto jest dla niej obojętnym lub — co gorsze — każdy kto się jej wyrzeka i wypiera.

Wiemy jak szkodliwą jest dla każdego obojętność religijna, czyli tak zwany indyferentyzm, znamy jego zgubne i szkodliwe skutki, jakie za sobą pociąga. Podobnie i obojętność czyli indyferentyzm narodowościowy jest wielce szkodliwym i dla osoby, która jemu ulega i dla narodu, do którego się odnosi.

Jednostka obojętna względem swej Ojczyzny nie posiada zazwyczaj żadnego honoru ani czci, a nawet najmniejszej ambicyi. To samoluby szukające we wszystkim siebie, swych wygod i wygódek, nie znające żadnego zaparcia się i poświęcenia, nie mające żadnego ideału i celu wyższego. Są to jednostki duchowo skarłowaciałe, niekzemne, podłe! Wystarcza im zupełnie: dobrze jeść, pić, pięknie się stroić i bawić. Takich znali już starożytni Rzymianie, stosowali do nich tę zasadę: “**ubi bene, ibi patria!**”... Gdzie dobrze, tam Ojczyzna! To dewiza samolubów, egoistów!...

Przez obojętność narodowościową cierpi i Ojczyzna, bo

ubywa jej obywatel, człowiek pożyteczny, który mógłby zdziałać wiele dobrego dla niej lub dla jej synów. Jest on gałęzią suchą na zielonem drzewie swej Ojczyzny; zapewne prędzej czy później od niej się odłączy, odpadnie. Doświadczenie bowiem nas poucza, że od obojętności, czyli indyferentyzmu religijnego dochodzi się łatwo do zaparcia się wiary, do apostazy. Podobnie i łatwo dochodzi się z obojętności względem swej Ojczyzny do wyparcia się jej zupełnego, do apostazy narodowej.

Przyczyną takiej obojętności lub apostazy narodowej są zazwyczaj powody materyalne, finansowe. Rozchodzi się jakiejś upadłej jednostce o dobry zarobek, o zatrzymanie swego urzędu, o awans, — a już gotowa na wszystko: zmieni swe polskie nazwisko lub przekręci na obce, sprzeda swą ziemię ojczystą w cudze ręce, wyprze się swego narodu, swojej Ojczyzny. Mamy wśród polskiej imigracji i w Ameryce północnej i w Brazylii szereg takich dziwacznych, przekręconych nazwisk polskich; nie potrzeba chyba na to dowodów ani przykładów! W Poznańskim bracia nasi utworzyli dla marnotrawców ziemi ojczystej i apostatów narodowych “czarną księgę”, w której zapisane są ich nazwiska, aby wnukom i prawnukom świadczyła o tak spodlonych i wyrodnym synach naszej Ojczyzny.

2. Grzeszyć można również przeciw miłości Ojczyzny przez przesadę, która prowadzi do fanatyzmu i szowinizmu narodowego. Nie jest ona wtedy już “miłością”, ale przeradza się w “namiętność” i nienawiść narodową, co często tyle krzywdy wyrządza i tak wielkie sprowadza nieszczęścia na słabsze, mniejsze narody. Przypominamy tu znane wszystkim krzywdy wyrządzone naszemu narodowi w zaborze pruskim przez niemieckich szowinistów i hakatystów!... Może po wojnie europejskiej zmieni się ich polityka względem naszej Ojczyzny? Dałby to Pan Bóg!

Miłość ku swej Ojczyźnie nie powinna niweczyć miłości względem innych narodowości. Każdy prawy obywatel i dobry syn Ojczyzny trzymać się winien zawsze przykazania miłości: “**Będiesz miłował bliźniego swego jak siebie samego**”; czyli ogólnej zasady: “**Nie czyn drugiemu, co tobie nie miło.**” Nie powinien przeto krzywdzić obcych narodowości; nie powinien się mścić nad nimi ani znęcać; nie powinien szerzyć waśni, nieporozumień ani bójek narodowych! Czyli mówmy wyraźniej: prawdziwa miłość Ojczyzny nie powinna prowadzić do międzynarodowych intryg, zatargów, do okropnych wojen i bratobójczych rzezi, na jakie już niemal trzy lata patrzymy.

Brak między narodami europejskimi prawdziwej miłości

Ojczyzny! To miłość źle pojęta, fałszywa. To szowinizm i fanatyzm narodowy, który tyle zrujnował szczęścia rodzinnego, tyle łez wycisnął ubogim wdowom i nieszczęśliwym sierotom, tyle nieszczęść sprowadził na całą Europę a zwłaszcza na naszą ziemię ojczystą.

Kto ulega tak przesadnej miłości ku swej Ojczyźnie, ten dopuszcza się niejako **bałwochwalstwa narodowego**, nie kocha bowiem największą miłością Pana Boga, Dobro Najwyższe, lecz dobro niższe, swoją Ojczyznę. Z ogólnej zasady prawa naturalnego "nie czyn drugiemu, co tobie nie miło" — wynika zdanie, które się stało niemal przysłowiem, abyśmy "swoje miłowali, a obce szanowali..." W ten sposób możemy łatwo zachować tak ważną potrzebną granicę między miłością ku swej Ojczyźnie, a miłością dla ojczyzny obcych narodowości.

Tego wymaga od nas Chrystus Pan; tego żąda i Kościół Święty. Chcemy się o tem przekonać? Wglądnijmy w Pismo święte.

W przypowieści o miłosiernym Samarytaninie (Łuk. 10, 30) uczy nas Pan Jezus, że powinniśmy kochać nie tylko swych rodaków, ale mamy tą miłością obejmować wszystkie narodowości na wzór owego miłosiernego Samarytanina, który uratował od śmierci obcego, nieznanego człowieka, należącego do nieprzyjaznego mu narodu.

Paweł święty, ów Wielki Apostoł narodów, nie dzielił i rozróżniał narodowości, ale nauczał wszystkie a trzymał się tej zasady, jaką głosił w swym liście do Galatów (3, 28): "**Nie jest Żyd ani Greczyn; nie jest niewolnik ani wolny; nie jest mężczyzna ani niewiasta; — albowiem wy wszyscy jedno jesteście w Chrystusie Jezusie.**" Wszyscy są więc dla niego równi, bo wszyscy wierni są dziećmi Boga, który kazał się nazywać "Ojcem naszym", jak to w codziennym pacierzu odmawiamy.

Nie wynika bynajmniej z tego, abyśmy obcym narodowościom pierwszeństwo dawali lub je na równi miłowali z naszym narodem. Wcale nie. Owszem, miłość chrześcijańska powinna być "uporządkowaną" — jak niżej wspomnimy — a zatem winniśmy dać pierwszeństwo sobie, swemu narodowi, a następnie obcym narodom: "swoje miłować, a obce szanować!"

3. Poznawszy już wady i błędy, jakie znaleźć się mogą w naszej miłości ku Ojczyźnie, łatwiej możemy dociec do przymiotów i znamion, jakie ona posiadać powinna.

1) Nasza miłość Ojczyzny ma być przedewszystkiem podporządkowaną wyższej miłości, a więc bożej i miłości Kościoła świętego. Bóg jest "Dobrem" najwyższem, Jego przeto zawsze, wszędzie, nadewszystko miłować powinniśmy. Takie jest przykazanie Zbawiciela: "**Będziesz miłował Pana Boga**

twego ze wszystkiego serca twego i ze wszystkiej duszy twojej i ze wszystkich sił twoich i ze wszystkiej myśli twojej...

(Łuk. 10,27).

Po Bogu mamy obowiązek Kościół święty więcej miłować, niż własną Ojczyznę. On jest "Matką" naszą duchowną, jest naszą "duchowną Ojczyzną" na ziemi; prowadzi nas wprost, do wspólnej wszystkim narodom wiecznej, niebieskiej Ojczyzny. Przewyższa zatem naszą doczesną Ojczyznę na ziemi, która trwać będzie tylko do czasu, do śmierci, a potem ustąpi pierwszeństwa ogólnej wszystkim ludom Ojczyzny niebieskiej. Kościół święty — że takiego użyjemy porównania — o tyle jest godniejszą, wznioślejszą Ojczyzną naszą i o tyle przewyższa ziemską Ojczyznę, o ile dusza nieśmiertelna, obraz i podobieństwo Boże, jest godniejsza, wznioślejsza i o ile przewyższa słabę, zepsuciu podległe ciało ludzkie.

Wynika stąd równocześnie, że używać powinniśmy "środków godziwych", prawych w objawianiu i praktykowaniu naszej miłości ku Ojczyźnie. Wszystkie środki, które połączone są z grzechem, z obrazą bożą, należy stanowczo, bez namysłu potępić jako niedozwolone, niegodziwe jak np. w celach patriotycznych targać się na własne życie, popełniać samobójstwo lub zabójstwo itp.

Z tych samych powodów potępić trzeba także ogólną zasadę polityków: "cel uświęca środki". Niestety stosowaną jest ona zbyt często w celach narodowych, jak to widzimy w obecnej wojnie europejskiej. Jest to polityka zła, przewrotna; ciążyć na niej będzie kara i przekleństwo boże!...

2.) Miłość Ojczyzny powinna być rozległa, nie ciasna, jednostronna. Ma się opierać — jak wspomnieliśmy — na przykazaniach miłości bożej i bliźniego, ma swoje miłować, a obce szanować." Dla tego też prawdziwy patriota żyje nie tylko w zgodzie i jedności ze swymi rodakami, ale i z osobami należącymi do obcej narodowości. Jest dobrym synem własnej Ojczyzny, a pobłażliwym i wyrozumiałym dla obcych.

3. Miłość Ojczyzny powinna być czynną, to znaczy ma się objawiać nie tylko w uczuciach, dobrych zamiarach, lub słowach, rozprawach i pismach, ale przede wszystkim "w **uczynku i prawdzie.**" Nie ten jest patriota, dobrym synem Ojczyzny, który na zgromadzeniach wiele, pięknie rozprawia o miłości Ojczyzny, o poświęceniu i ofiarach dla niej, a na tem też się zazwyczaj kończy, lecz ten, kto swe słowa, rozprawy, stara się wykonać i w czyn wprowadzić.

Powinniśmy czynnie Ojczyźnie naszej spieszyć z pomocą; miłość swą mamy w uczynkach, w ofiarach i poświęceniach się dla niej objawiać.

4.) Miłość Ojczyzny powinna wreszcie mieć na celu wyższe, wznioślejsze pobudki, to znaczy, powinniśmy ją miłować nie dla naszej własnej korzyści, pożytku lub ambicyi albo nawet wrodzonego uczucia. Źródłem miłości Ojczyzny powinien być sam Pan Bóg, który kazał nam ją kochać. Kto nie ma pobudki nadprzyrodzonej, Pana Boga, w miłości Ojczyzny na celu, tego prace, poświęcenie i ofiary, zostają bez wartości, bez zasługi na żywot wieczny. Ci patryoci już odebrali swą zapłatę na ziemi; zadowolnić się muszą dymem czezej pochwały ludzkiej.

Opowiadając o pewnym wielkim patryocie, Polaku, który się wiele poświęcał dla swej Ojczyzny, zachorował, a w chorobie miał dziwny sen. Zdawało mu się, że na rozległej łące widział wiele ludzi coś pilnie w złotych księgach piszących. Przybliżył się do jednego z nich i pyta: "Co wy zacz jesteście i co piszecie?" — "Jesteśmy Aniołami bożymi i spisujemy dobre uczynki ludzkie w księdze żywota." Zaciekawiony ów patryota prosił Anioła, żeby mu pokazał karty jego życia, co na nich wypisano. Anioł spełnił jego prośbę. Jednakże jakie było jego zdziwienie i przestach, gdy kartę swoją w owej księdze zobaczył prózną. "Jakto? — zawołał — całe życie poświęcałem się dla mojej Ojczyzny, majątek oddałem, siły stargałem, — a żadnej nie mam za to zasługi?... " Mój bracie — odpowiada Anioł — my tu zapisujemy tylko to, co ludzie uczynią w miłości Boga i dla Boga; coś zaś dla ziemi uczynił, zemia to wynagradza..."

W tem przebudził się ów człowiek, skorzystał z danej mu przestrogi we śnie i pracował nadal dla Ojczyzny, ale z pobudki wyższej, nadprzyrodzonej, z miłości ku Bogu a nie dla czezej sławy lub pochwały ludzkiej.

II. Czemu powinniśmy miłować swoją Ojczyznę?

Poznaliśmy już na czem miłość Ojczyzny polega, jakie jej wady i jakie cechy posiadać powinna, jeżeli ma być dobrą i zasługującą przed Bogiem na nagrodę. Przypatrzmy się teraz, dla czego, z jakich powodów, powinniśmy miłować swoją Ojczyznę.

Pobudki do miłości Ojczyzny zaczerpniemy z dwóch głównych źródeł: z wiary i rozumu. Zagłębimy do Pisma św., owej księgi niezgłębionej, a zawierającej odwieczne wyroki boże zawarte tak w Starym jako i Nowym Zakonie.

1. Któż z nas nie zna dziwnych dróg Opatrzności, jakimi Bóg prowadził swój naród wybrany? Abrahamowi poleca opuścić kraj rodzinny, a oddaje mu i jego potomstwu nową ziemię, nową Ojczyznę w posiadanie. Potomkowie Abrahama, Jakób

i jego synowie, dla ratowania się przed głodową śmiercią udeją się do Egiptu, opuszczając wyznaczoną im przez Boga Ojczyznę. Wiele lat cierpią niedolę i ucisk w obcej ziemi bez nadziei wybawienia i powrotu do kraju ojczystego. Złitował się wreszcie nad nimi Pan Bóg. W dziwny, w cudowny sposób wyprowadził ich z Egiptu, "z domu niewoli" a wprowadził do dawnej Ojczyzny, do kraju Kanaan.

Pan Bóg nie tylko w narodzie żydowskim utrzymywał pamięć i tęsknotę za krajem ojczystym, lecz ułatwia im wyjście, zmusza przez kary i plagi Faraona do wypuszczenia ich z powrotem, a jego późniejszy pościg niweczy zupełnie.

Mamy i inne przykłady w Piśmie świętem.

Mężna Judyta w obronie swego narodu i kraju ojczystego, z narażeniem własnego życia, zabija Holofernesa, wodza wojsk nieprzyjacielskich. W ten sposób ocaliła swoją Ojczyznę. Na pamiątkę tego zdarzenia ustanowiono święto narodowe, dziękczynne, jakie co rok obchodzono.

Podobnież Estera ocaliła swój naród przed rzezią i zagładą, jaka mu zagrażała, a wróg żydów zawisł za jej staraniem na szubienicy.

Zbyteczną rzeczą — zdaje się nam — byłoby wspominać o wielkiej miłości Ojczyzny króla Dawida, proroków Jeremiasza (znacie jego Treny!), Zorobabela, mężnych braci Machabejskich, którzy w jej obronie dzielnie walczyli i swe życie poświęcili.

Tęsknotę narodu żydowskiego, będącego w niewoli, za miastem i krajem ojczystym, dosadniej już wyrazić nie można nad słowy Proroka: "Jeżeli cię zapomnę Jeruzalem, niech zapomniana będzie prawica moja, niech przyschnie język mój do podniesienia mego, jeźlibym na cię nie pomniał." (Pr. 136).

Z przytoczonych faktów Starego Testamentu widzimy, że Bóg żąda od swego narodu miłości i przywiązania do kraju ojczystego. Ustanowić polecił nawet osobne święta i uroczystości, któreby Żydom obowiązek miłości Ojczyzny przypominały.

2. Toż samo spostrzedz możemy i w Nowym Testamencie, bo Pan Jezus, jak sam wyraźnie powiedział, "nie przyszedł rozwiązać Zakon albo proroki — ale wypełnić." (Mat. 5, 17).

Chrystus Pan i Apostołowie mieli wielką miłość dla swego narodu i dla kraju ojczystego. Działalność osobista Zbawiciela rozciągała się prawie wyłącznie na naród żydowski i kraj ojczysty. Sam powiada o sobie do niewiasty chananejkiej: "Nie jestem posłan jedno do owiec, które zginęły z domu izraelskiego." (Mat. 15,24).

Jak wzruszający obraz przedstawia nam Pan Jezus, płaczący nad miastem ojczystym, nad Jeruzalem! Powodem do łez była nie tylko ślepotą, zatwardziałość jego mieszkańców, ale i kary, jakie je później spotkać miały: "Albowiem przyjdą na cię dni i obtoczą cię nieprzyjaciele twoi wałem, — i oblegą cię i scisną zewsząd; i na ziemię cię obalą i syny twoje, które w tobie są, a nie zostanie w tobie kamień na kamieniu..." (Łuk. 19, 43). W swej wszechwiedzy boskiej przewidywał Pan Jezus okropne kary i cierpienia, jakie spotkać miały Jego naród i Jego miasto ojczyste; to było powodem do łez, jakie wylewał..

Wśród Apostołów odznaczał się św. Paweł szczególniejszą miłością do swego narodu. W zapale żądał być "odrzuconym" od Chrystusa za braci swoich (Rzym. 9, 3), aby ich tylko mógł uratować i zbawić.

Kościół święty, przejęty duchem swego Mistrza, uwzględnił zawsze uczucia narodowe w swych pracach apostołskich około nawracania ludów do wiary świętej. Wybierał zazwyczaj misjonarzy i kapłanów tej samej narodowości — o ile to było możliwem — lub przysposabiał sobie z nawróconej ludności gorliwych sług ołtarza. Ustanawiał nawet święta narodowe, patronów krajów lub prowincyi, aby miały w niebie, przed Bogiem, swych szczególnych patronów i obrońców.

3. Wywody rozumowe wykazują nam, że miłość Ojczyzny — miłość do swego kraju i narodu ojczystego, opiera się na **prawie natury, na woli bożej**, czyli innemi słowy, że wlaną została w serce każdego człowieka przez Stwórcę wszechrzeczy.

Wiadomo wszak, że dziecko kocha własną matkę więcej, niż obcą, chociaż nie jest tak piękną i bogatą, jak tamta. Tak i my, dziatki naszej ukochanej Matki-Ojczyzny, Polski, więcej ją kochamy i kochać powinniśmy niż inne kraje, choćby były i bogatsze i sławniejsze. Czemu? Stwórca bowiem z natury wpoił w serce dziecięce większą miłość ku rodzicom, niż ku innym ludziom. Podobnież każdemu obywatelowi większą wlał w serce miłość do narodu, do Ojczyzny, do której należy, niż do innych obcych ludów i krajów.

Takie jest prawo natury, prawo boże, wypisane w sercu każdego człowieka.

Rozwińmy tę myśl jeszcze więcej, uzasadnijmy ją i zastosujmy do naszego narodu.

1). Dziecko kocha więcej swych rodziców, ojca, matkę, bo w jego żyłach płynie ich krew rodzicielska. I my mamy święty obowiązek kochać nasz kraj ojczysty, naszą piękną Polskę — bośmy Polakami, to znaczy, że mamy **krew polską**, w żyłach naszych płynie krew polska - ojczysta — nie obca, niemiecka, angielska, czy jakaś inna. Krew tę odziedziczyliś-

my po naszych ojcach i praojcach! Chciałbyś się jej wyrzec? Chciałbyś się wyprzec swych braci rodaków? Swej Ojczyzny, Polski? Chciałbyś zapomnieć, żeś Polakiem, że twoi ojcowie i dziadowie byli Polakami?... Ty jesteś częścią narodu i nie masz prawa krwi polskiej oddawać obcym! To rozmyślne zabójstwo, świętokradztwo narodowe! Tobys w tak niegodziwy sposób postąpił, jak syn wyrodny, który się wypiera i wyrzeka swego ojca i matki, a przecież i nadal pozostanie ich synem, bo ich krew rodzicielska płynie w jego żyłach. I Polak, zaprzaniec, choćby nie chciał być Polakiem, jednakowoż i nadal nim zostanie, boć jest Polakiem nie z nazwiska, ale z pochodzenia, z krwi i kości praojców swoich! Bądź nim więc, kochany rodaku, zawsze i wszędzie, nie tylko na łonie ojczyściej ziemi, ale i tu między obcymi, w obcej ziemi.

Unikaj zatem starannie mieszania swej krwi polskiej z obcą, co się dzieje przez małżeństwa zawierane z osobami należącymi do obcej narodowości. Tej ogólnej zasady przestrzegać powinny rodziny polskie. Mogą trafiać się wyjątki, spowodowane jakimiś nadzwyczajnymi okolicznościami. Ale znam Polaków i Polki, — co to w Brazylii związki małżeńskie zawierają nawet z murzynami i mulatami! Są to Polacy z nazwy, a zazwyczaj i katolicy z imienia, bo kto lekceważy swą narodowość, nie dba i o wiarę świętą, traci przeto zazwyczaj i narodowość i wiarę katolicką!

2). Ojcowie i praojcowie nasi pochodzili z polskiej ziemi; żyli, mieszkali w polskiej ziemi; ich prochy i kości spoczywają w polskiej ziemi, — a ty — ich syn, wnuk, mający w swych żyłach i krew polską, nie chciałbyś tej polskiej ziemi, tej pięknej Ojczyzny naszej kochać?... Jeżeli masz jeszcze choćby cień honoru, ambicyi, jakąż okryłbyś się hańbą i niewdzięcznością, gdybyś zapomniał o swej ojczyściej, polskiej ziemi. Wprawdzie żyjemy rozproszeni w różnych krajach i Stanach południowej Ameryki; niektórzy z naszych braci rodaków znajdują się nawet gdzieś na Syberyi; inni w Afryce lub odległej Australii, przecież kolebką naszą, kolebką Ojców naszych, to ziemia polska, dana nam przez Boga. Ją przeto kochać powinniśmy jako drogą, najmiłszą Matkę naszą...

3). Ojcowie i praojcowie nasi myśleli, mówili po polsku; modlili się do Boga, pieśni śpiewali po polsku, w polskim kościele, w polskiej kaplicy. Stąd też nasz naród daleko słynął ze szlachetności i bezinteresowności, z pobożności i cnoty, ofiary i poświęcenia.

A jak postępują ich wnuki i prawnuki? Jak postępują Polacy — pytam się — tu na emigracyi, między obcymi? Wielu już zapomniało ojczystego, polskiego języka; wielu myśli,

mówi już nie w duchu polskim, ale obcym. Są i tacy, co rozumieją jeszcze po polsku i ojczystej mowy nie zapomnieli, ale się jej wstydzą; udają, że już języka polskiego nie pamiętają, już go nie rozumieją, wołają przeto w obcym, choć błędnie, przemawiać. Hańba takim wyrodnym zaprzańcom polskiego narodu!...

4). Ojcowie i praojcowie nasi bronili swej Ojczyzny, walczyli w jej obronie, krew za nią przelewali, oddawali swe życie. Czyż powszechnie nie znana i podziwiana waleczność i męstwo naszego narodu? Czyż mamy przypominać bohaterstwo Bolesławów Chrobrych, Łokietków i Sobieskich? Czyż mamy mówić o męstwie polskich wodzów Żółkiewskich, Czarnieckich, Kościuszków? A czyż nie znane są wszystkim walki a nawet zwycięstwa naszych patryotów, bohaterów poczynawszy od powstania Kościuszkowskiego 1794 i następnych w roku 1830, 1848, 1683 i wreszcie legionów polskich w obecnej wojnie europejskiej? Zdaje mi się, że to wszystko zbyt cenne! Wprawdzie znane nam są historie tych walk bohaterskich, tego bezgranicznego poświęcenia się dla Ojczyzny! Znane są nam ich ofiary, jakie dla niej złożyli ze swego majątku, ze swej krwi i życia! Znane nam to wszystko, — ale na wielu nie sprawia żadnego wrażenia, bo brak im miłości Ojczyzny, tej sprężyny, któraby ich do podobnych czynów popychała. Niejeden z nas złoży kilka centów na zgłodniałe sieroty lub na skarb narodowy, a myśli, że wielkim już jest patryotą!

Uczyć się nam bardzo potrzeba od naszych praojców miłości Ojczyzny, ofiary i poświęcenia się dla niej.

III. Jak powinniśmy kochać swoją Ojczyznę?

Zastanówmy się wreszcie nad obowiązkami naszymi względem Ojczyzny, nad środkami i sposobami, przez które możemy okazać w czynach swą miłość ku Ojczyźnie.

1. Każde dziecko winno swych rodziców szanować, miłować i słuchać; my również powinniśmy spełniać te same obowiązki względem matki naszej, Ojczyzny; mamy ją czcić i szanować, miłować i być jej uległymi i posłusznymi.

1). Obowiązkiem każdego wiernego syna Ojczyzny jest okazywać jej szczególniejszą cześć i szacunek i temu, co ma związek i łączność z narodem i krajem ojczystym, co wpływa na jego chwałę i wielkość. Taka wola, takie przykazanie boskie "Czcij ojca twego i matkę swoją."

Ubliża tej należnej czci i szacunkowi każde oszczerstwo, obelga i zniewaga wyrządzona własnej Ojczyźnie. Gdy Ojczyzna jest "chorą", ma swoje wady i błędy, — wolno ją leczyć, wolno w sposób właściwy, ale z miłością i ubolewaniem, wy-

tykać jej słabości i niedomagania, aby ją uzdrowić i poprawić. Ale nie wolno z niej drwić i szydzić! Przeklęty każdy, kto w ten sposób zasmuca swoją Matkę — Ojczyznę!

2.) Drugim obowiązkiem naszym jest okazywać Ojczyźnie naszej miłość, miłować ją, po Bogu i Kościele świętym, najwięcej!

Wspomnieliśmy już wyżej, dlaczego powinniśmy miłować nasz naród i kraj ojczysty i jakie przymioty nasza miłość posiadać powinna. Przytoczymy tu jeszcze piękne słowa wielkiego miłośnika Ojczyzny, Ks. Piotra Skargi. "Jako najmilszej matki swej miłować i czcić nie macie, która was urodziła i wychowała, nad wszystko wyniosła? I któraż jest pierwsza, najzasłużeńsza matka, jako Ojczyzna, od której imię macie i wszystko, co macie od niej jest?"

Jakże nie kochać takie kupy zespolonych braci naszej jedną wiarą, jedną koroną, jednym rycerstwem, jednym prawem, jedną dolą i niedolą?..."

Jaśniej, wymowniej i w krótszych słowach powodów miłości Ojczyzny przedstawić nie można, jak to uczynił wierny jej syn, chluba nasza, Ks. Piotr Skarga.

3). Obowiązkiem wreszcie wszystkich obywateli jest okazywać swej Ojczyźnie uległość i posłuszeństwo i to zawsze i wszędzie, gdzie niema grzechu i obrazy bożej.

Jeżeli więc rządy wydają nowe prawa i ustawy, zmierzające dla dobra ogółu i naszych braci, ulegać im powinniśmy. Żąda Ojczyzna naszych podatków i ciężarów i te składać powinniśmy, o ile są sprawiedliwe i nie przechodzą naszych sił. Zbawiciel uczy nas tego: "Oddajcież tedy, co jest cesarskiego cesarzowi, a co jest Bożego Bogu. (Mat. 22, 21). Przykładem swoim tę naukę stwierdził. Gdy żądano od niego podatku, nie mając czem zapłacić, czyni cud, a składa żądany podatek. Posłał bowiem Pan Jezus św. Piotra, by chwycił rybę, a w jej paszczy znajdzie pieniądz, który ma jako wymagany podatek złożyć. Co też Piotr św. uczynił.

2. Są to ogólne obowiązki nasze względem Ojczyzny. Możemy je więcej rozwinać, wykazać praktycznie w szczegółach, jak i kiedy je spełniać możemy i powinniśmy, żeby się Ojczyźnie naszej przysłużyć.

1) Każdy z nas powinien się przedewszystkiem starać, żeby posiadał przymioty i cnoty dobrego obywatela Ojczyzny, żeby się odznaczał potrzebnymi zdolnościami do sumiennego spełniania obowiązków swego stanu i powołania. Jeżeli bowiem ich posiadać nie będzie, sprawi raczej smutek, zmartwienie lub przyniesie hańbę swej Ojczyźnie zamiast przysparzać jej pociechy i sławy. Stąd wszyscy ci, którzy niesumiennie

i niedbale spełniają obowiązki swego stanu i powołania, nie są dobrymi synami swej Ojczyzny. Również ci wszyscy, którzy nie żyją przykładnie według przykazań boskich i kościelnych, wszyscy ci, którzy oddają się marnotrawstwu i próżniactwu, różnym występkom i nałogom, nie są i być nie mogą dobrymi synami Ojczyzny, lubo pięknie o niej mówią i piszą.

Ci zaś, co się wypierają swej Matki-Ojczyzny, lub jawnie albo podstępnie ją zdradzają, to wyrodne jej dzieci. Biada im, hańba!

2). O ile mamy obowiązek lub wpływ na drugich powinniśmy się świetnie starać wychowywać, wykształcić ich w duchu ojczystym, patriotycznym.

Obowiązkiem świętym każdego rodzica jest dawać swym dzieciom dobre wychowanie i potrzebne ich stanowi wykształcenie w duchu narodowym. Dla tego koloniści lub wyrobnicy polscy nigdy nie powinni żałować grosza na polską szkołę i nauczyciela, na utrzymanie księdza i kościoła czy też kaplicy polskiej. W polskiej szkole, od nauczyciela polskiego uczy się dziecko mowy ojczystej, uczy się myśleć, poprawnie mówić, czytać i pisać językiem polskim. Później, gdy szkołę już opuszcza, dopełnia swej nauki w polskim kościele, gdzie słyszy od kapłana, Polaka, słowa prawdy i zbawienia w języku ojczystym. W polskim kościele śpiewa nabożne pieśni i chwali Boga w języku swych ojców i praojców. W polskim kościele spieszy mu kapłan z pomocą w chorobie duszy na spowiedzi świętej — a często radą i w chorobie ciała.

Nie znajduję dość silnych wyrażań i słów zachęty na poparcie polskich szkół i utrzymania polskich kościołów, bo to dwa najważniejsze źródła rozbudzenia i utrzymania polskiego ducha wśród narodu naszego. Zamknij, zatamuj źródło a woda płynąć przestanie, pragnienia swego ani inni, ugasić nie będą mogli. Zamknij polską szkołę, oddal nauczyciela z jakiejś kolonii, a ja ci przepowiadam, że w tem miejscu zbliża się upadek i koniec dla polskiej narodowości. Bo niema źródła polskości, niema polskiej szkoły! Jakżeż więc, skąd lud polski będzie gasił swe pragnienie duchowe, gdy źródła, szkoły, kościoła niema?...

Niektórzy tłumaczą się błahym wykrętem: utrzymanie polskiej szkoły, nauczyciela, albo kaplicy, księdza, to wiele kosztuje, nie stać nas na to. Ależ utrzymanie polskiej mowy, polskiego języka, polskiej narodowości to skarb tak wielki, na który nakładu i pieniędzy żałować nie powinno się.

Dasz dziecku twemu — drogi ojcze — choć skromne wykształcenie, szczerze wiadomości w szkole elementarnej w pol-

skim języku, już dałeś mu posag najlepszy, bo majątku może się dorobić pracą i oszczędnością, ale nie dorobi się przez całe nawet życie czytania, pisania polskiego.... mimo swej pracy i największych oszczędności.

Obowiązkiem jest również wszystkich przełożonych, opiekunów, majstrów, dawać swym podwładnym wskazówki, w razie potrzeby, jakiej orientacji trzymać się powinni w sprawach wątpliwych, jakie stronnictwo popierać dla naszego dobra narodowego, na kogo głosować itp.

3. Każdy Polak ma względem swych rodaków i współobywateli specjalne obowiązki; w tym względzie ogólna zasada miłości bliźniego nie wystarcza. Każdy Polak ma obowiązek swego sąsiada Polaka, rzemieślnika, kupca polskiej narodowości więcej miłować, więcej popierać, a w razie potrzeby pierwszej wspierać i dopomagać, niż ludziom obcej narodowości tegoż samego zajęcia, stanu lub powołania. Wymaga tego po nas dobrze pojęta i zrozumiała miłość Ojczyzny, a miłość chrześcijańska wcale się temu nie sprzeciwia.

Należy przeto ściśle przestrzegać, tak często w czasopiśmie polecanego a na zgromadzeniach głoszonego hasła: "swój do swego".... "Jeżeli mamy obowiązek przedewszystkiem swoich rodaków popierać — nie obcych — to też trzeba się w razie potrzeby do nich udawać jak np. ze sprzedażą czy kupnem do polskich kupców, z różnymi interesami i potrzebami do polskich rzemieślników i majstrów.

Możemy spełnienie tego obowiązku i rozumowo uzasadnić. Wiadomo każdemu, że naród składa się z poszczególnych rodzin i jednostek. Jeżeli zatem jednostki i rodziny polskie będą majątne, bogate, to i naród nasz cały będzie się miał dobrze, będzie opływał w dobrobyt. I przeciwnie — jeżeli polskie rodziny, kupcy, rzemieślnicy, z braku naszego poparcia, walczyć muszą z trudnościami finansowymi, zagraża im ruina majątkowa lub cierpią niedostatek, wtedy i narodowość polska w tej miejscowości znajdować się będzie w przykrem położeniu materialnym. Przez wierne przestrzeganie hasła "swój do swego", możemy się przeto znacznie przyczynić do bogactwa i dobrobytu narodowego, a przez nieprzestrzeganie do ubóstwa naszej Ojczyzny.

Jasna to zresztą rzecz, nie wymaga dalszych wywodów ani dowodów.

Z tych samych powodów powinniśmy popierać polskie czasopiśma, gazety i wydawnictwa.

Dla dopięcia pewnych celów lub zadań, łączą się poszczególne jednostki w stowarzyszenia i towarzystwa. Już starożytni przyznawali słuszość zasadzie "w jedności siła" — co wy-

rażali słowami: **viribus unitis!** Inaczej zresztą być nie może, gdzie jeden ani dwóch nie da rady, tam sobie radzić potrafią i cel zamierzony osiągnąć może 40 lub 50 jednostek.

I Polacy mają swoje polskie, patryotyczne towarzystwa, lecz niestety często, dla braku poparcia są martwe, figurują tylko na papierze; albo też rozdrabniają się tak, że każde towarzystwo kilka zaledwie liczy członków, które niekiedy względem członków drugich towarzystw wrogo występują. W podobnych wypadkach żadne towarzystwo nic znacniejszego zdziałać nie potrafi, stąd jest nieczynnem, martwem i prędzej czy później rozwiązać się musi.

Obowiązkiem dobrego Polaka jest poparcie polskich towarzystw, mających cel dobry, jak oświatowy, patryotyczny, sportowy, czy też religijny. Zapisywać powinniśmy się na członków takich towarzystw, a nawet w razie potrzeby, składać na ich utrzymanie i poparcie dobrowolne datki i ofiary.

4. Matka może się niekiedy znajdować we wyjątkowem położeniu, we wielkiej potrzebie, jak np. w czasie choroby, to i dziatki jej są obowiązane spieszyć jej z nadzwyczajną pomocą. Tak obecnie Matka-Ojczyzna znajduje się we wyjątkowej potrzebie, w oplakania godnym stanie z powodu wojny europejskiej. naszym przeto obowiązkiem jest udzielać jej wyjątkowej pomocy, ofiary czy to z naszego majątku, krwi, a nawet życia.

Jak pięknie przyświecają nam w tej sprawie przykłady z naszej ojczystej historii! Ileż to wiernych synów Ojczyzny straciło olbrzymie majątki, skonfiskowane przez rządy zaborcze! Iluż bogaczy stało się nędzarzami, żyjąc z ofiary lub jałmużny! Iluż bohaterów naszych skazano na Sybir, do ciężkich robót lub powieszono na szubienicy jako zwykłych zbrodniarzy! Czemu? Bo byli Polakami, bo miłowali swoją Ojczyznę

Patrzmy na nasze powstania narodowe! Patrzmy, spojrzymy na naszych najmłodszych bohaterów w obecnej wojnie europejskiej. . . . Nie wspominamy już o niedoli pozostałych wdów, o łzach opuszczonych sierót, o krzyku niemowląt polskich, cierpiących z głodu! . . . Znamy wiele, domyślamy się reszty.

Jeśli nasi bracia Rodacy tyle dla Matki-Ojczyzny w jej wyjątkowej potrzebie uczynili i czynią, czyż my ich naśladować nie powinniśmy? Czy też wniosłe przykłady ojczyście nie robią na nas żadnego wrażenia?! Chybabyśmy Polakami nie byli!! Nie zadawalniamy się przeto drobną ofiarą pieniężną, złożoną na zgłodniałe sieroty lub na inne cele narodowe, lecz — jeżeli Polsce nie możemy nieść ofiary z krwi lub życia

własnego — nie żałujmy przynajmniej tego, co mniejszą posiada wartość: hojnych, licznych ofiar, na jakie się tylko zdobyć możemy.

I o tem pamiętać trzeba, że dobro osobiste, wygoda osobista, wszelkie wygodki i zachcianki poznać należy, aby ten grosz zaoszczędzony ofiarować na potrzeby naszej Matki-Ojczyzny. W przeciwnym razie i Ojczyzna wiele ucierpi z powodu naszej obojętności a nawet zaginać może, i my, z jej niedolą, czy z jej upadkiem narażeni jesteśmy na wielkie straty moralne czy materialne.

Przez piękne porównanie objaśnia nam tę prawdę Złotousty Ks. Piotr Skarga. Porównuje on Ojczyznę do okrętu a ludzi dbających tylko o siebie, zajętych swoją prywatą, do lekomyślniej załogi okrętowej: "Gdy okręt tonie a wiatry go przewracają, głupi tłumoczki i skrzynki swoje opatruje i na nich leży, a do obrony okrętu nie idzie i mniema, że się sam miłuje, a on się sam gubi. Bo gdy okręt obrony niema i on ze wszystkim, co zebrał, utonąć musi...."

5. Jeszcze jedną uwagę kładziemy na serce wszystkim Polakom, a zwłaszcza rodzicom i opiekunom i wychowawcom, na obczyźnie; korzystajcie sami i wasze dzieci, wychowankowie, ze swobody narodowej, jaką tu posiadamy na tej wolnej ziemi.

Wolno nam — przynajmniej dotychczas — zakładać i utrzymywać polskie szkoły, wolno nam łączyć się w stowarzyszenia i towarzystwa: wolno nam na zebraniach używać ojczystego języka; korzystajmy przeto — jeszcze raz powtarzamy, z tej wolności i swobody. Dopuszciliby się zbrodni narodowej, — że się tak wyrazimy — każdy, ktoby nie używał własnego języka ojczystego w stosunkach prywatnych lub publicznych, o ile ma się z Polakami lub instytucjami polskimi do czynienia i w korespondencyach z polskimi zakładami, firmami, towarzystwami.

Patrzmy na ucisk naszych Braci w Poznańskim, co i ile wycierpieć muszą, dlatego, że są i chcą zostać Polakami. Już polskim dzieciom w szkołach kładzie się kazanie na usta, aby w swym ojczystym języku pacierza nie mówiły (Września!); dorosłym na zgromadzeniach nie wolno przemawiać po polku; stąd znane są wiece nieme dzielnych robotników polskich w Bochum... Owszem szowinizm hakatystyczny do tego dochodzi, że zakazuje na własnej ziemi polskiej, polskiemu chłopu stawiać chatki! Wszystkim powszechnie znanym historia wozu Drzymały. Obecnie przechowuje się wspomniany wóz, jako zabytek kultury pruskiej w Krakowie, gdzie go można oglądać. Zapewne przyszłe pokolenia polskie patrząc na tę pa-

miątkę ucisku hakaty, ubolewać będą nie tylko nad dawną niedolą ludu naszego, ile razy podziwiać będą zaślepienie i zacofanie mniemanych "kulturtregerów."

Może już niedaleka godzina wolności, która dla uciśnionych rodaków i w tej dzielnicy zajaśnieje. W Bogu pokładamy nadzieję, bo mówi przysłowie: "Bóg nie rychliwy, ale sprawiedliwy."

My tu, na gościnnej ziemi amerykańskiej, używając zupełnej wolności i swobody, nie dbamy i nie umiemy ocenić skarbów narodowych, jakimi język ojczysty, wolność używania go i posługiwania się nim bez najmniejszej przeszkody. To właśnie jest dla wielu powodem do coraz większego zobojętnienia i lekceważenia go. Smutny ten objaw szerzy się ze zastraszającą szybkością po miastach i miasteczkach, gdzie inteligentni, czy półinteligentni, rzadko po polsku przemawiają do swego otoczenia; dzieci ich już nie rozumieją po polsku, bo przemawiać się wstydzą, nie władają już poprawnie językiem polskim. A ich wnuki? Te go już nie rozumieją, są wynarodowione!...

Wielka odpowiedzialność przed Bogiem i narodem za tak prędkie wynarodowienie ciąży na sumieniu niedbałych rodziców i niesumiennych wychowawców.

Posłuchajmy na zakończenie, jak groźnie przemawia w tej sprawie nasz wielki estetyk-filozof, Karol Libelt: "Ci, co obojętni są na język ojczysty, są jak poganie, obojętni na światło ewangeliczne; ci zaś, co pogardzają i poniewierają nim, a nawet zatracają go w dzieciach swoich; są jak okrutni prześladowcy pierwszych wieków, co w zaślepieniu krew wyznawców prawdziwej wiary przelewali, a stokroć bardziej zaślepieni, niż tamci, bo na sobie i swoim potomstwie dokonują tego prześladowania...."

* *

Z przebiegu niniejszej rozprawy wynika, że prawdziwa miłość Ojczyzny powinna się opierać na fundamencie miłości Boga i bliźniego. Kto te dwie zasadnicze cnoty posiada, jest nie tylko dobrym katolikiem, ale i zazwyczaj dobrym synem swej Ojczyzny. Wtedy grzeszyć nie będzie ani brakiem zimnej obojętności ani przesadą wygórowanego szowinizmu narodowego. Tak tylko miłość Ojczyzny pojęta jest miłością czystą, zasługującą na nagrodę u Boga, a na pochwałę u ludzi. Każdy Polak nią przejęty zdziałać może wiele dobrego dla swej Ojczyzny i dla swych rodaków a w dodatku zaskarbi sobie imię dobrego syna Ojczyzny u przyszłych pokoleń polskich.

